

Bronisław Chromy – *Kopernik*

SMOK I TALIZMAN

Dzieci poznają Wawel od strony zięjącego ogniem smoka. Słowo "wierność" zmusza i dorosłych do zadumy przed Dżokiem – pomnikiem psa, który po śmierci swej pani wiele miesięcy czekał na nią przy ruchliwym rondzie Grunwaldzkim. Kamienne barany przy Alejach Trzech Wieszczów, fontanna Grajków cieszą nasze oczy. Pomnik Żołnierza Polskiego w Katowicach skłania do pomyślenia o przeszłości. Wzrusza też Chrystus w nowohuckiej Arce Pana – ogromna rzeźba, która znakomicie odzwierciedla moment śmierci Jezusa, choć także i moment jego zmartwychwstania; Zofia Kucówna, koleżanka Chromego z Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie, kiedyś w telewizji przyznała, że Ukrzyżowany zrobił na niej tak mocne wrażenie, że dopiero płacz rozluźnił jej gardło.

Nie tylko znaną aktorkę poruszyły rzeźby mistrza. Poruszyły też Nieznajomego, który po obejrzeniu w 1958 roku *Cyklu oświecimskiego (Pieta, Ściana śmierci, Matka Nieurodzonego)*, odwiedził pracownię mistrza i podarował mu unikatową statuetkę egipskiego faraona sprzed 3500 lat. Jak wyjaśnił, przywiózł ją z nad Nilu jeszcze przed wybuchem I wojny światowej jego ojciec.

– Ta statuetka, przed przyjęciem której się broniłem, jest teraz moim talizmanem. W trudnych chwilach przypomniała mi się właścicielka, który powiedział, że w moim *Cyklu* zobaczył ludzi idących pod "ścianę śmierci" z godnością, ale i świadomością, że nic nie odmieni ich losu – mówi Chromy, który dopiero żegnając Nieznajomego dostrzegł na jego ręce wytatuowany numer, trwały znak obozu koncentracyjnego w Auschwitzu.

Bronisław Chromy – *Rowerzyści*

Z POMOCĄ FARAONOWI

Talizman rzeczywiście pomaga Chromemu. Egipscy faraonowie, których wyrzeźbił na piaskach pustyni, by "zażrali" w filmie Jerzego Kawalerowicza *Faraon*, są tego dowodem. Bez mistrza spod Wawelu nie byłoby filmu! Rzeźbiarze z Warszawy odmówili pracy w spiekocie (48 st. C), na silnym wietrze, a na dodatek w towarzystwie jadowitych pajaków. Wtedy Chromy sam zgłosił gotowość do wyprawy na pustynię Buchary, gdzie kręcono film. Zapewnił organizatorów, że nie pokonają go ekstremalne warunki i na czas wykona rzeźby do (filmowego) pałacu i świątyni; pracę zaczął od wysokości na 4,5 m rzeźby kroczącego faraona, później – pracując od świtu do nocy wraz ze swoim zespołem – wyrzeźbił kilkanaście 12-metrowych postaci władców Egiptu. Kawalerowicz nie ukrywał, że ekipa Chromego uratowała realizację *Faraona*.

Pomników, rzeźb (w tym komercyjnych), okolicznościowych medali Bolesław Chromy stworzył wiele. Można odnaleźć je w Australii, Meksyku, Japonii, Brazylii i w innych miejscach świata. Jeden z nich jednak jest wciąż mu najbliższy. To pomnik nagrobny, który podarował swojemu przyjacielowi (także i sąsiadowi) Wojciechowi Puchalskiemu, który zmarł w 1979 r. na Wyspie Króla Jerzego. Ten pomnik żona przyrodnika zawiozła na Antarktydę, nieopodal stacji polarnej im. Arctowskiego.

– Skąd pan wciąż czerpie siłę? Skąd ciągle, zdumiewająca wręcz potrzeba pracy? – zapytałam już właściwie w progu, gdy opuszczałam jego dom otoczony ogrodem pełnym rzeźb.

– Jestem górale... – usłyszałam. ■

JOANNA KACZOROWSKA

Kulturalne serce nowego Jorku

Nowojorskie Lincoln Center – wybudowane z inicjatywy Johna D. Rockefellera III, jako projekt zmodernizowania istniejącego placu Lincolna – niemal natychmiast po otwarciu w 1962 roku zyskało miano jednego z najważniejszych centrów kultury na świecie.

I pozostaje nim do dziś, a mają tam swoje siedziby jedne z najznakomitszych instytucji kulturalnych. Lincoln Center jest domem Nowojorskich Filharmoników, którzy rezydują w Avery Fisher Hall. Mieszczą się tam również Metropolitan Opera, jak i New York City Ballet. Pięknie przebudowany i zmodernizowany Alice Tully Hall jest z kolei siedzibą Lincoln Center Chamber Music Society – najlepszego centrum muzyki kameralnej na świecie. Do grona sal koncertowych pod egidą Lincoln Center do-

żeby uzmysłowić sobie ogrom przedsięwzięcia realizowanych przez Lincoln Center wystarczy podać liczbę wydarzeń oferowanych tylko w pierwszych siedmiu dniach lutego – policzyłam, że jest ich sto dwadzieścia siedem!

Zacznijmy więc od pięknej opery *Rusalka* Antonina Dwořaka, z polskim wspaniałym tenorem Piotrem Beczą i fenomenalną Renee Fleming w roli głównej. Towarzyszy dynamiczny dyrygent Filadelfijskich Filharmoników, charyzmatyczny Yannick Nézet-Séguin.



łączy niedawno Rose Hall w Time Warner Center na Columbus Circle, gdzie w ogromnej sali z widokiem na Central Park i kolumnę Kolumba możemy słuchać najlepszych koncertów jazzowych na świecie. Do Lincoln Center należy też słynna szkoła muzyczno-teatralno-baletowa Juilliard, która oczywiście oferuje nieskończoną liczbę koncertów, przedstawień i baletów w wykonaniu swoich studentów i kadry profesorskiej, w takich miejscach jak Morse Recital Hall, Paul Recital Hall, Juilliard Drama Theater oraz Peter J. Sharp Theater, za zupełnie symboliczną cenę. Broadwayowskie produkcje na wielką skalę możemy zaś oglądać w "broadwayowskim" teatrze imienia Vivian Beaumont. W Walter Reade Theater natomiast rezyduje Lincoln Center Film Society, które prezentuje dzieła kinowe z całego świata.

Oprócz ponad dwudziestu sal koncertowych i teatrów Lincoln Center dysponuje ogromną biblioteką, która posiada wszystkie możliwe partytury, a także płyty i przedstawienia nagrane w ciągu wszystkich lat działalności tego nowojorskiego przybytku kultury. Jeśli zaś po uciechach duchowych zapagniemy czegoś dla ciała – możemy wejść do Lincoln Ristorante, restauracji otwartej po niedawnych przebudowach, która oprócz smacznych dań kuchni włoskiej serwuje piękny widok na Lincoln Center Plaza.

Chamber Music Society będzie zaś gościć Bruce'a Adolphię, który przybliży publiczności koncerty z takimi artystami, jak Duński Kwartet Smyczkowy czy Kwartet Smyczkowy Amphion (12, 19, 26 lutego). Nie trzeba chyba specjalnie polecać koncertów Chamber Music Society oraz Jazz at Lincoln Center, bo niezależnie od tego, który się wybierze, wszystkie dostarczą niezapomnianych przeżyć. Moją ulubioną jest tu seria Late Night Session w Dizzy's Club Coca Cola.

Kilka ciekawych programów proponuje w lutym balet nowojorski, jak chociażby: *A la française*, do muzyki Debussisa, Poulenc'a, Ravela i Gounoda, z choreografią Liama Scarletta, Jerome'a a Robbinsa, George'a a Balanchine'a, oraz *Koncerty skrzypcowe XX wieku* z muzyką Prokofjewa, Barbera oraz Strawińskiego w choreografii Balanchine'a, a Petera Martinsa, Jerome'a a Robbinsa. Nowojorscy Filharmonicy są obecnie w trasie koncertowej w Azji, ale już 28 lutego zagrają nietypowy koncert z piosenkarką Mary Chapin Carpenter, która z sukcesem śpiewa zmysłowe ballady i ma na swoim koncie już pięć nagród Grammy.

Wymienione propozycje są oczywiście jedynie małą częścią całej oferty Lincoln Center. Każdy z nich to w niej coś dla siebie, więc polecam to szczególnie naszym czytelnikom. ■